

An impressionist painting of a cafe interior. In the foreground, several women in long, light-colored dresses and wide-brimmed hats are seated at tables. One woman in a dark blue dress is standing and looking towards the right. In the background, other figures are seated at tables, and a man in a dark suit is sitting at a table on the right. The scene is lit with warm, golden light, suggesting an evening or late afternoon setting. The overall style is characteristic of the Impressionist movement, with visible brushstrokes and a focus on light and color.

Zofia Nałkowska

GRANICA

Autorka:
ZOFIA NAŁKOWSKA

Tytuł:
GRANICA

Autorka opracowania:
KATARZYNA DUDA-KAPTUR

Korekta:
AGNIESZKA WOŹNY
MARIA ZAGNIŃSKA

Ilustracje:
JAROSŁAW WASILEWSKI

Projekt okładki:
BROS

Na okładce wykorzystano fragment obrazu Stanisława Ludwika de Laveaux
„Kawiarnia paryska w nocy” po 1890 r.
foto: Krzysztof Wilczyński / Ligier Studio

ISBN 978-83-7517-295-9

Wydanie III rozszerzone

Copyright by Jan Kujawski

Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG®

2022



Wydawnictwo GREG
31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B
tel. (12) 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG.

Skład i łamanie:
BROS

VIII

Pani Cecylia Kolichowska wyraziła się raz tak: „Wszystkiego się spodziewałam, ale tego, że będę stara, to nigdy”. Było to po jednej scenie z Elżbietą. Z tą dziewczyną, do której przywiązała się naprawdę jak do rodzzonego dziecka. A czasami myśli, że to jest stworzenie bez serca, zupełnie pozbawione uczucia, ktoś obcy, prawdziwy wróg domowy. Żyje tylko swoim życiem, poza sobą nie widzi nikogo. Nie rozumie, że ktoś obok niej się męczy, że istnieją większe tragedie niż nie móc wyjechać na uniwersytet. Wystarczy po prostu się odezwać, żeby zaraz była innego zdania. Bierze stronę każdego przeciw niej, wciąż o coś walczy, każdy jest bliższy niż ona, jedyna siostra jej ojca, kobieta, która właściwie ją wychowała, nie mając wobec niej żadnych obowiązków. Bo przecież nie jest sierotą, skoro jej matka żyje i opływa we wszystko, a odkąd została małżonką dygnitarza, którego przez szereg lat była kochanką, mogłaby sobie przypomnieć, że ma córkę. Staje w obronie oszusta i złodzieja Gołąbskiego, nie daje ruszyć Chaśbów, którzy na komorne wprowadzie nie mają, ale urządzać u siebie hałasy i pijatyki co tydzień to mogą, ujmuje się za Ignacym, starym leniem i niedołęgą, przez którego marnieje ogród, nie da słowa powiedzieć żadnej służącej. Co to wszystko jest? Poczucie sprawiedliwości, równość, uświadomienie społeczne? Pani Cecylii wiadome były te rzeczy nie od dzisiaj. Sprawiedliwość, dobrze. Ale niechże idzie ze swoimi pretensjami tam, gdzie naprawdę jest jakiś wyzysk i krzywda, nie do niej, którą właśnie wszyscy wyzyskują, której ta kamienica nic nie przynosi prócz kłopotów. „Ja ci wcale nie powiadam – mówiła do Elżbiety – że świat jest dobrze urządzony i że każdy ma, co mu trzeba. Ja tylko nie chcę sama jedna cierpieć za to, że jest urządzony źle”.

Po scenach z Elżbietą następowały godziny i dni śmiertelnych uraz, których zapomnieć nie sposób, milczeń nadętych i beznadziejnych. Honor nie pozwalał odezwać się z pierwszym słowem, upór rozdłużał te stany w nieskończoność. A mroczne powietrze domu napełnione było czarnym promieniowaniem nieznosnej, historycznej, złej kobiecości.

Pani Cecylia zdawała sobie niekiedy sprawę, że to, co jest takie wrogie w Elżbiecie, to jest po prostu młodość. Wtedy mówiła:

– O jedno cię tylko proszę, moja Elżbieto, pozwól mi spokojnie być starą. Jak umrę, to będziesz tu sobie mogła rządzić po swojemu, jak ci się tylko będzie podobało. Ale tymczasem żyję i jestem u siebie.

Dla pani Cecylii starość była rzeczą najdziwniejszą, jaka się może przytrafić. Młodość stanowiła jej najdawniejsze przyzwyczajenie. To niedbałe codzienne szczęście wydawało się nie-

Cecylia Kolichowska – relacje z Elżbietą

Matka Elżbiety Bieckiej – obraz postaci

Elżbieta Biecka – poglądy społeczne

Cecylia Kolichowska – refleksja o starości

– Dajże spokój z głupstwami – powiedział szorstko. I zaraz, hamując zniecierpliwienie, dodał łagodniej: – No mów, coś chciała powiedzieć.

Stała na środku pokoju, niezdecydowana i niezręczna. Spuściła głowę i przyciszonym głosem wypowiedziała takie słowa:

– Bo nie jest ze mną tak, jak powinno być.

Teraz dopiero Zenona owiął niepokój.

– Co to znaczy, Justyno? – pytał, dość jeszcze daleki od pewności. – Jak to nie jest tak, jak powinno być?

– Myślałam sobie jeszcze i tak, i tak. Ale już teraz nie może być nic innego, tylko to.

Powoli zrozumiał. Ale nie podszedł do niej, nie ruszył się z miejsca. Zbierał myśli, żeby pojąć, dlaczego tej możliwości wcale dotąd nie brał w rachubę. Dlaczego nie przyszło mu do głowy, że to się może stać.

Zobaczyła jego nieruchomą zamkniętą twarz.

– Nic się nie bój, Zenon – powiedziała prędko. Jednym skokiem znalazła się przy nim, mocno objęła go w pól i z bliska mówiła: – Ja się wcale tym nie martwię, pamiętaj. Nie myśl sobie, że jestem taka głupia jak inne. Co mnie ludzie obchodzą, co oni powiedzą, jak ja mam ciebie.

Nie chciał jej od siebie odsunąć, tylko łagodnie próbował rozluźnić uścisk jej rąk. Ale nie dały się rozpleść.

– Poczekaj, poczekaj, pozwól – bąknął i niezaradnym gestem gładził jej łopatki. Było mu strasznie niewygodnie i duszno od zapachu jej przemokniętego ubrania i jej zmęczenia. – Pozwól, co też ty mówisz – perswadował.

Ale ona powtarzała w uniesieniu:

– Nic się nie bój. Ja się nawet cieszę, naprawdę. Ja zawsze tak lubiłam dzieci, że nie wiem. Nie bój się, ja sobie sama dam z dzieckiem radę, ja zawsze mogę zarobić. I mama wychowała mnie sama, a przecież nikogo nie miała. A ja mam ciebie, Zenon, to wiem, że nie zginę.

Udało mu się wreszcie uwolnić z jej uścisku. Osiągnął to, że usiadła zwyczajnie na krześle.

– Uspokój się, dziecko, trzeba jeszcze poczekać. Może ci się tylko wydaje, może to naprawdę nic nie jest.

Głos Zenona był ciepły i serdeczny.

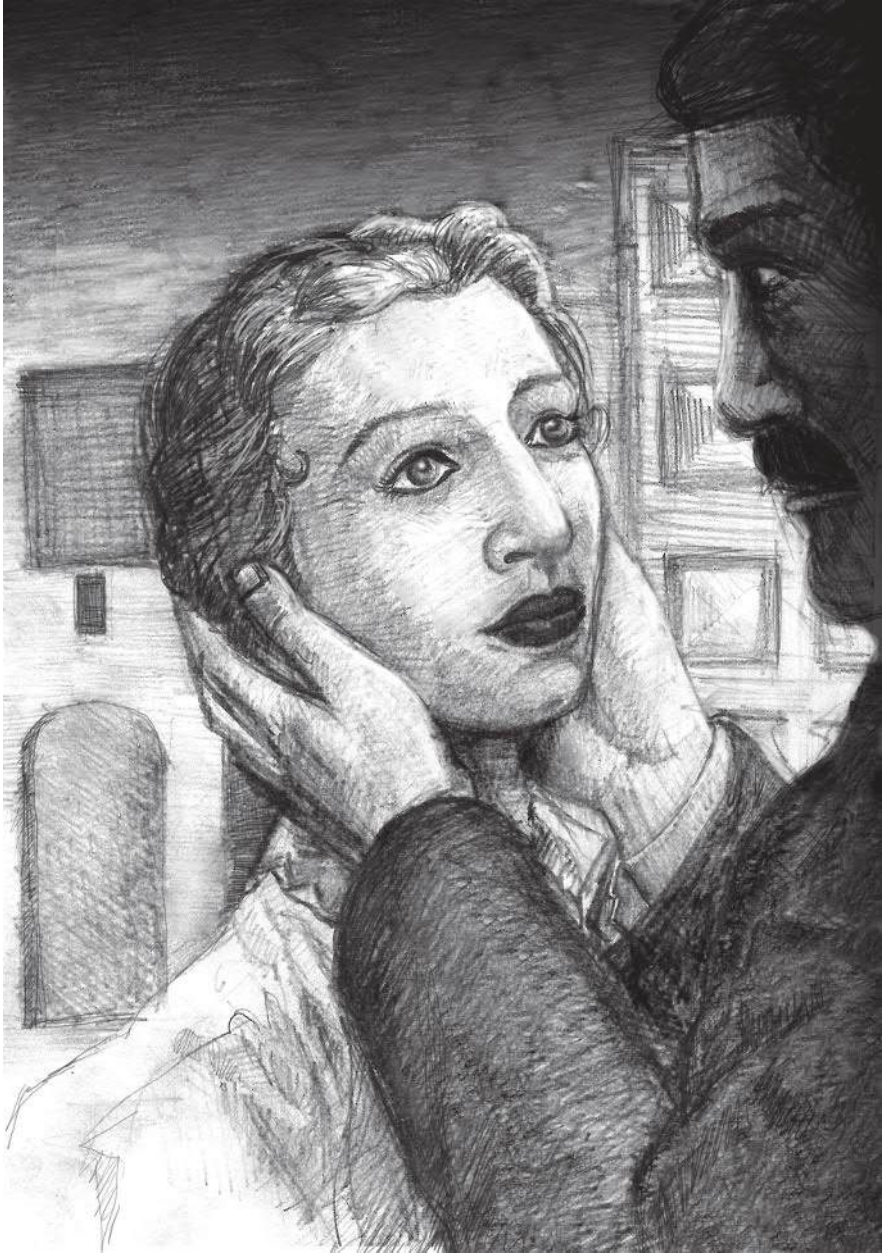
– Po co to wszystko mówić, po co się denerwować, kiedy jeszcze nic nie wiadomo.

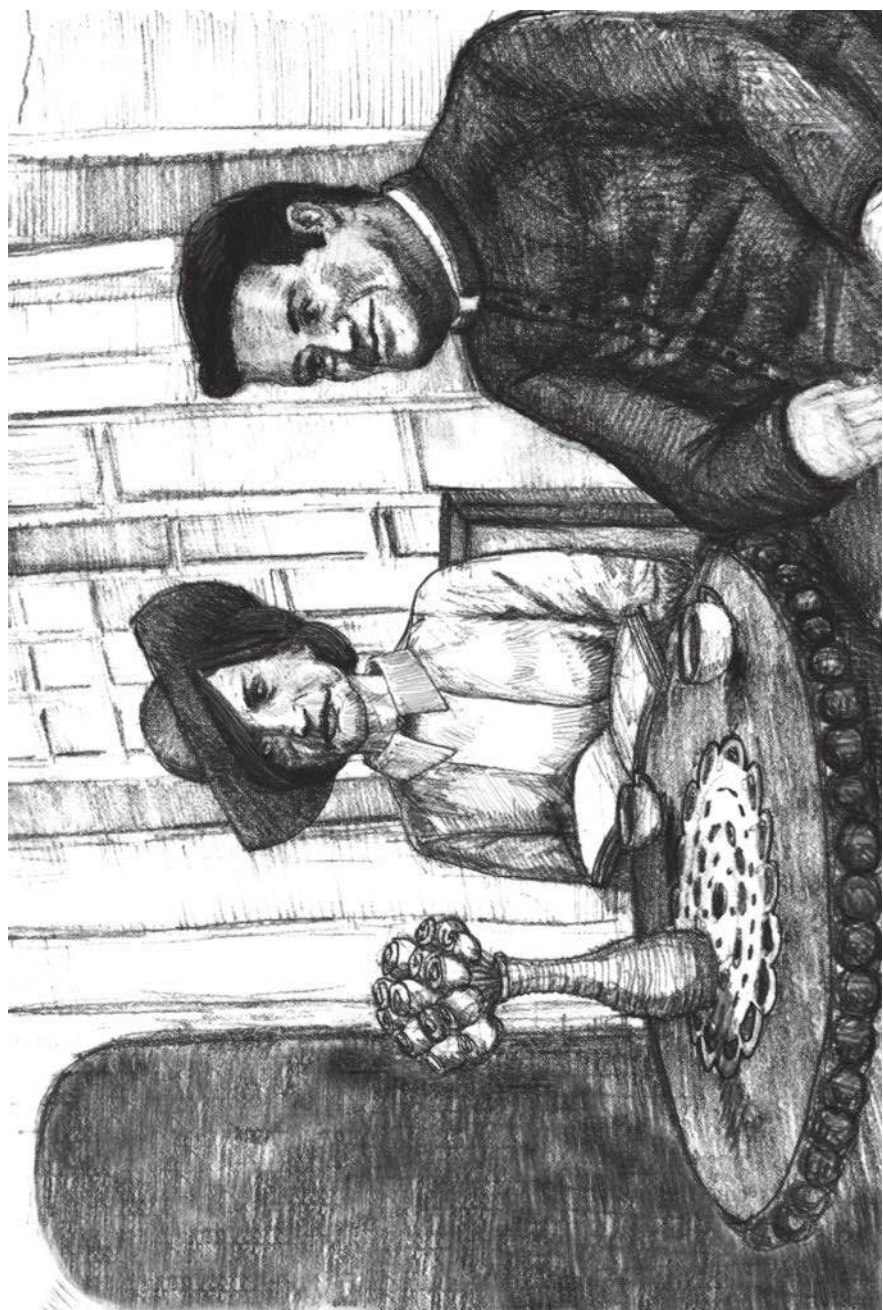
Nie przerywała mu teraz. Słuchała. Starła się go dobrze zrozumieć. Nawet nie patrzyła na niego, gdy mówił. Słuchając uważnie, ściągnęła usta tak mocno, że wystawały naprzód, jak dziób u ptaka i wydawały się smutne. Dopiero gdy umilkł, podniosła głowę i poważnie, powoli zaprzeczyła:

– Nie, już mi się to na pewno nie wydaje.

– No więc gdyby nawet – ustąpił Zenon. – Gdyby nawet... Ja nie chcę ci nic radzić, ale sama musisz zrozumieć... – Bezmyślne, spłoszone słowa biegły same, niepodległe żadnej kontroli. Rzeczą najobrzydliwszą w tym nieznośnym stanie była nie-

Justyna Bogu-
tówna – miłość
do Zenona
i oddanie





chęć do Justyny pomieszana z niepokojem o nią, ze wstydliwą litością i niepohamowaną irytacją. Jakże straszliwie jest głupia, o Boże! Po cóż ją spotkał, po cóż zanosło go tamtego lata do Boleborzy! Przecież nie on jej szukał, przecież właściwie unikał jej, wiedziony mądrym instynktem, omijał z dala ławkę, na której siadywała, haftując (i „kosztując tylko tyle, co zje”). Nie szukał jej ani wtedy w Boleborzy, ani tu.

Myślał te myśli, wiedząc dobrze, jak są obrzydliwe – by tylko się upewnić, że nie jest winien, że to ona sama...

To, co mówił, nie było konkretne. Pamiętał o jednym i to stanowiło w tym wypadku niejako minimum, jakiego wymagał od siebie: że decyzja, czy to dziecko ma być, czy nie, wyłącznie do niej należy. Zarazem jednak czuł w sposób jak najbardziej niewątpliwy, że mieć wspólne, to samo dziecko z tą obcą już i obojętną dziewczyną byłoby czymś potwornym.

Powściągał się i uważał na swoje słowa. Zdaje się, że nie powiedział nic z tego, co nie powinno było być powiedziane. Ona słuchała spokojnie, jakby nie dowierzała jeszcze swemu losowi.

– No, Zenon, dajże pokój, naprawdę. Tak jakbyś miał na mnie jaką złość...

Pospiesznie przerwał.

– Nie, nie, gdzie tam, nie mam żadnej złości. Ale przecież nie jesteśmy dziećmi. Trzeba mieć trochę rozsądku.

Przez chwilę było cicho. I słychać było, jak Justyna z wysiłkiem i lekkim chrzęstem w gardle przełknęła ślinę.

Zenon otworzył okno. Deszcz już nie padał, było pochmurno i zimno. Do dusznego pokoju wtargnęło rześwe powietrze, jak wtedy w boleborzańskej jadalni, gdy pierwszy raz mówił z Justyną. Łoskot wozów, odjeżdżających z placu targowego, wydawał się ogłuszający.

– Och, a ja tu siedzę! – zawołała Justyna ze zgrozą. Wykręciła się, zdjęła spiesznie wilgotną chustkę z drzwi.

– A na co te pieniądze? – spytała.

– Jak to, nie pamiętasz? Przecież akurat tyle zostało jeszcze z tego, coście nie odebrały z Boleborzy.

Machnęła ręką niechętnie, że jak gdyby to wcale nie jest ważne. Ale pieniądze wzięła.

– I gdyby ci tylko było coś potrzebna, to pamiętaj!

Przymrużyła oczy, patrząc w jeden punkt. Przez chwilę wahała się zafrasowana.

– To już ty sobie tym głowy nie zawracaj, com ci powiedziała. To już ja sama.

– Włóż do torebki, bo zgubisz – przypomniał Zenon.

Torebkę miała w koszyku przy drzwiach. Schyliła się, by ją wyciąć. Schowała pieniądze, owinęła się mocno chustką w burą krateczkę i już z koszykiem w rękę powiedziała:

– Może to się jeszcze jakoś na inne odmieni.

Zenon Ziembie-
wicz – uspra-
wiedliwianie
swego postę-
powania

Zenon Ziembie-
wicz – sugero-
wanie aborcji

Zenon Ziembie-
wicz – sugero-
wanie aborcji /
zaległe pieni-
dże za służbę
Karoliny Bogu-
towej w Bole-
borzy

KRÓTKIE OPRACOWANIE

Pewniak
na teście

← to będzie na teście

KRÓTKO O UTWORZE

Granica, której akcja toczy się w latach 20. i 30. XX wieku, łączy w sobie cechy powieści realistycznej oraz psychologicznej – najważniejsze są w niej ukryte kompleksy, obsesje i marzenia postaci. Rzeczywistość ukazywana jest przez narratora trzecioosobowego, który relacjonuje fakty w sposób obiektywny, a także wprost ocenia postępowanie bohaterów. Wszechstronnej analizie pomaga zaprezentowanie wydarzeń z różnych punktów widzenia. Czytelnik sam musi ułożyć fakty w logiczną całość, ponieważ zakończenie pojawia się na początku utworu. Zabieg ten świadczy o tym, że ważniejsze od samej fabuły są motywacje i przeżycia postaci.

Głównym bohaterem *Granicy* jest Zenon Ziembiewicz, który pochodzi ze zubożałej szlachty. W młodości Zenon głosił radykalne i postępowe idee, kształcił się w Paryżu i wikłał w romanse. Jedną z jego kochanek została Justyna Bogutówna – nieślubna córka kucharki pracującej u bogatych właścicieli ziemskich. Kobieta utrzymuje z Zenonem kontakt nawet gdy ten jest już zaręczony z Elżbietą Biecką, swoją dawną miłością. Granice moralne mężczyzny przesuwają się coraz dalej również w życiu zawodowym, gdy rozpoczyna współpracę z Czechlińskim, zostaje redaktorem propagandowego czasopisma „Niwa”, a następnie prezydentem miasta. Zenon nadal próbuje żyć złudzeniami, nie udaje mu się jednak pomóc środowisku robotniczemu, a z upadkiem huty Hettnera zbiega się kryzys w jego małżeństwie z Elżbietą, która dowiaduje się, że kochanka męża spodziewa się dziecka. Justyna, idąc za sugestią Zenona, dokonuje aborcji i z tego powodu popada w obłąd. Po nieudanej próbie samobójczej postanawia wymierzyć sprawiedliwość Zenonowi – oblewa go kwasem. Okaleczony mężczyzna strzela do siebie, egoistycznie zostawiając żonę z małym synkiem.

Granica jest utworem wielowątkowym i wielopoziomowym. Typowy i zakończony tragicznie romans jest tłem dla skomplikowanych problemów: konsekwencji przekraczania kolejnych granic psychologiczno-moralnych i obyczajowych. Szerokie tło społeczne, polityczne i filozoficzne podkreśla metaforyczny tytuł powieści. Bariery społeczne wyznaczane są przez pochodzenie i majątek, stosownością obyczajową rządzą zasady wypracowane przez stulecia w danej społeczności, a granicą, której nie można przekraczać, jest dobro drugiego człowieka.

w „*Niwie*”, małżeństwo, podróż poślubna, narodziny syna. Można tedy przypuszczać, iż początek „kariery” Ziembiewicza zbiega się z „ofensywą” sanacji.⁶

Obok czasu i przestrzeni widzianej w perspektywie mimetycznej w utworze mającym wyraźne cechy prozy psychologicznej pojawia się kategoria **czasu subiektywnego**, a więc takiego, który wynika z psychiki bohaterów. Jednocześnie kreacja przestrzeni ściśle wiąże się z charakterystyką zamieszkujących ją ludzi, gdyż – według Nałkowskiej – **jest się takim, jak miejsce, w którym się przebywa**. Wyjątkową funkcję odgrywa w powieści **kamienica pani Cecylii Kolichowskiej**, będąca **metaforą struktury społecznej**. Każdemu piętru odpowiada inna warstwa społeczna, a wedle słów Elżbiety ludzie zdecydowali się żyć na sobie warstwami (str. 50). Najbogatszą przestrzeń stanowi rozległe i bogato, choć niegustownie urządzone mieszkanie Kolichowskiej. Wystrój wnętrza, jego pretensjonalne bogactwo ukazuje materialne ambicje właścicielki, bezwzględnej egzekutorki czynszów, a także jej wyobrażenie piękna, przejawiające się w natłoku mebli i zdobień. W kontraście do tego narrator opisuje wnętrze mieszkania w suterenie: klaustrofobicznie niskie, pozbawione podstawowych wygód, umeblowane nędznymi sprzętami i pogrążone w mroku. Ta aura ma zresztą charakter symboliczny.

BOHATEROWIE UTWORU

Pierwszo- i drugoplanowi bohaterowie utworu zostali przedstawieni na szerokim tle społecznym. Porządek warstw społecznych ujmuje poniższe zestawienie, natomiast przedstawienie najważniejszych postaci znajduje się pod tabelą.

- **Elita władzy:** pan Niewieski (minister polskiego rządu) i jego żona, starosta Czechliński, prezydent miasta Zenon Ziembiewicz.
- **Ziemiaństwo:** arystokracja – hrabiostwo Tczewscy, pani Olgierdowa z Pieszni; zubożała szlachta („wysadzeni z siódła”): Walerian i Joanna Ziembiewiczowie.
- **Mieszczanstwo** – urzędnicy: lokatorzy pięknych mieszkań w kamienicy na ul. Staszica – Gieraccy; kamienicznicy: Cecylia Kolichowska; rzemieślnicy i kupiectwo: Marian Chązowicz – cukiernik, Julian Toruciński – właściciel sklepu galanteryjnego; ubogie mieszczaństwo: Andrzej Podebrak, Niestrzępowie, Posztrascy.
- **Inteligencja:** Zenon i Elżbieta Ziembiewiczowie, Karol Wąbrowski, ksiądz Czerlon.
- **Biedota miejska:** Gorońscy, Gołąbscy, Chaśbowie, Borboccy, Wylamowa, Władziowa.
- **Biedota wiejska:** służba dworska i pracownicy folwarczni – kucharka Karolina Bogutowa.

⁶ W. Wójcik, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1973, s. 284.

Forma podawcza	Forma i rola danej formy podawczej
Mowa zależna	Relacja o świecie przedstawionym: opowiadanie o zdarzeniach, statyka narracyjna, czyli elementy opisowe. Komentarz odautorski: partie o charakterze oceniającym zdarzenia, rzeczy i postaci; pojawienie się komentarzy społeczno-politycznych oraz filozoficznych (aksjologicznych ¹⁵ , ontologicznych ¹⁶ i epistemologicznych ¹⁷).
Mowa niezależna	Najradsza w powieści: dialog bohaterów albo wypowiedź monologowa łącząca się z mową pozornie zależną.
Mowa pozornie zależna (charakterystyczna dla prozy psychologicznej)	Przedstawienie przemyśleń bądź uczuć bohaterów mające charakter subiektywny, nasycony treściami ich psychiki i sposobu mówienia. W tym także językowa indywidualizacja środowiskowa wypowiedzi postaci oraz psychologiczna indywidualizacja języka .

KOMPOZYCJA UTWORU

Badacze podkreślają, że Nałkowska wykorzystała w *Granicy* pomysł Marcela Prousta, twórcy wzorca powieści psychologicznej, czyli wprowadzenie zakończenia fabuły utworu na jego początku. Przenikanie się czasu potraktowanego realistycznie (następstwo logiczne wydarzeń, porządek przyczynowo-skutkowy) z czasem psychologicznym skutkuje inwersjami, czyli przestawieniami porządku fabularnego. Z tego powodu czytelnik musi dokonać procesu rekonstrukcji wydarzeń w logiczną całość.

Mówiąc o kompozycji powieści, trzeba wspomnieć o zastosowanym przez Nałkowską paralelnym układzie wątków i motywów, co zostało już przedstawione w rozdziale *Główne wątki utworu* (str. 218).

Pewniak
na teście

¹⁵ *Aksjologia* – nauka o wartościach moralnych, etycznych, religijnych, poznawczych itp., analizująca ich powstawanie, kryteria oceny, klasyfikacje, relacje z człowiekiem etc.; dział filozofii.

¹⁶ *Ontologia* – nauka o bycie, poznaniu, istnieniu, jego sensie i regułach; dział filozofii.

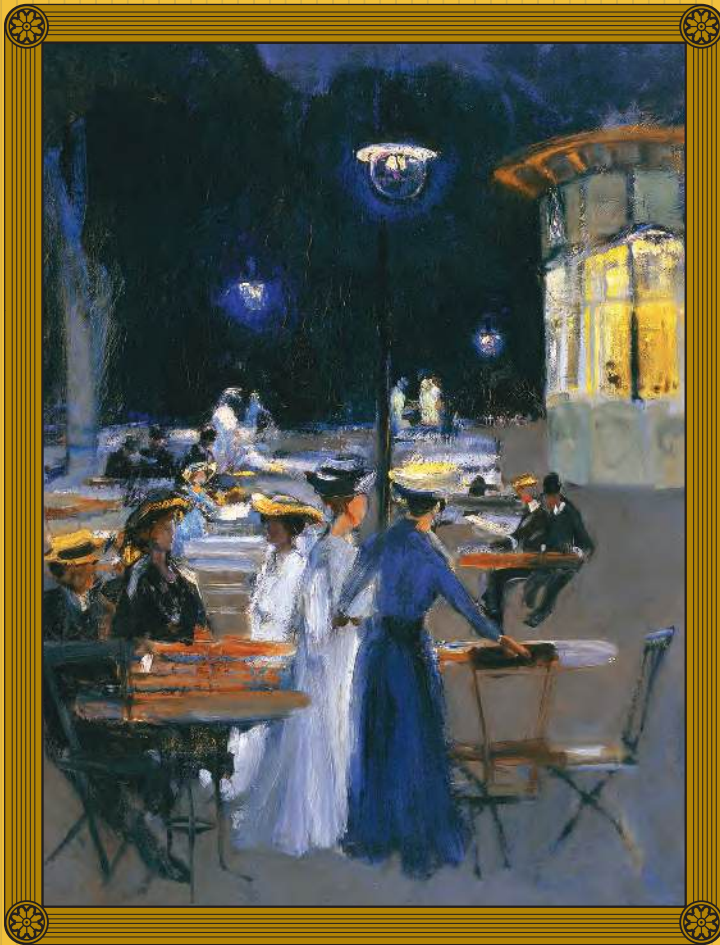
¹⁷ *Epistemologia* – nauka o relacjach między ludzkim poznaniem a rzeczywistością; dział filozofii.

SPIS TREŚCI


 Pewniak
na teście

to będzie na teście

<i>Granica</i>	5
Krótkie opracowanie	
Krótko o utworze	192
Krótkie streszczenie	193
Motywy	195
Pełne opracowanie	
Biografia Zofii Nałkowskiej	196
Okoliczności powstania utworu	198
Wyjaśnienie tytułu utworu	198
Czas i miejsce akcji	200
Bohaterowie utworu	201
Plan wydarzeń historii Zenona Ziembiewicza	203
Streszczenie szczegółowe	205
Główne wątki utworu	218
Charakterystyka głównych bohaterów	218
Zenon Ziembiewicz	218
Justyna Bogutówna	221
Elżbieta Biecka / Ziembiewiczowa	222
Charakterystyka pozostałych postaci	224
Cecylia Kolichowska	224
Walerian Ziembiewicz i Joanna z Niemierów Ziembiewiczowa	224
Problematyka utworu	225
Problematyka społeczno-polityczna w <i>Granicy</i>	225
Problematyka antropologiczna – wolność i cierpienie	229
Gatunek utworu	231
Kompozycja utworu	233
Indeks komentarzy do tekstu	233



ISBN 978-83-7517-295-9



9 788375 172959 >

Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,
księgarnia internetowa: www.greg.pl